

Wysokie promieniowanie owoców morza w sklepach

30 marca 2014

Rządy USA i Kanady mogą próbować ukryć informacje o skażeniu promieniotwórczym jakie dociera do pacyficznego wybrzeża Ameryki Północnej. Dotyczy to szczególnie owoców morza kupowanych w sklepach. Jednak okazało się, że wystarczy licznik Geigera i prawda wychodzi na jaw, nawet w ramach szkolnego eksperymentu.

Kanadyjska dziewczyna, Bronwyn Delacruz jest zwykłą uczennicą liceum. Nigdy nie wyobrażała sobie, że jej szkolny projekt naukowy znajdzie się na pierwszych stronach gazet na całym świecie. Ale dokładnie tak się stało.

Za pomocą licznika Geigera, o wartości 600 dolarów, zakupionego przez jej ojca, Delacruz mierzyła poziom skażenia radioaktywnego owoców morza zakupionych w lokalnych sklepach spożywczych. To co odnalazła było oszałamiające. Większość owoców morza, zwłaszcza produktów, które zostały wyprodukowane w Chinach, miało bardzo wysoki poziom promieniowania. Oczywista konkluzja jest taka, że musiało to zostać spowodowane przez promieniowanie pochodzące z Fukushima.

Okazuje się, że kanadyjska Canadian Food Inspection Agency (CFIA), przestała badać importowane owoce morza w 2012 roku. W testach Delacruz wyszło, że niektóre badane próbki mają 1700 do 1800 zliczeń w czasie 10 minutowego okresu pomiarowego. Oficjalnie od 1450 mówi się o skażeniu. Jeśli jako źródło traktujemy Fukushima jest to z pewnością cez-137 o półrozpadzie prawie 30 lat. Po spożyciu takiej ryby odkłada się to w naszych kościach i powoduje raka.

To szokujące, że przy okazji zwykłego szkolnego projektu naukowego wyszło na jaw, że ani rząd amerykański, ani

kanadyjski nie bada poziomu napromieniowania sprzedawanych owoców morza, a przynajmniej o tym nie informują. Jest to zresztą jedyny powód dla którego to ćwiczenie naukowe młodej dziewczyny stało się znane na całym świecie.

Chyba tylko względy gospodarcze powodują, że USA i Kanada nawet nie sprawdza importowanych owoców morza. Może jednak nie robi się tego publicznie, bo i tak wiadomo, co się tam znajduje i jak bardzo jest skażone. Pamiętamy co stało się z polską branżą hodowców wieprzowiny po podrzuceniu dwóch martwych dzików chorych na pomór świń. Nikomu nie zależy na załamaniu przetwórstwa i sprzedaży ryb czy krewetek, a nieuchronnie do tego doprowadziłoby podanie do wiadomości, że nie wiadomo, które ryby wolno jeść. To byłby wyrok dla branży.

Na podstawie: thetruthwins.com

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)